№. 210. w Czwartek dnia 9. Września 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Dwudzieste drugie posiedzenie, dnia 31. Sierpnia.

(Dalszy ciąg.)

39.

Edmund Bolesław Klemens Taczanowski liczący lat 23, wyznaje religią katolicką urodzony w Choryni, zwiedzał gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, wstąpił w roku 1840. do 5téj brygady artyleryi, awansował w roku 1843. na podporucznika, na ostatku w Głogowie stał garnizonem, odebrał na żądanie swoje dnia 6. Stycznia r. 1846. dymissyą.

W Listopadzie r. 1845. bawił przez pewien czas u Antoniego Kowalskiego w Uzarzewie i został w tym czasie do spisku formalnie przyjętym. Henryk Poniński rozmawiał z nim względem spisku około Bożego narodzenia r. 1845 w Choryni, a już wtenczas okazywał we wszystkiem że był obeznany z tem, co się tyczyło powstania. To tedy spopowodowało też Ponińskiego, że Taczanowskiego, gdy go w Lutym roku 1846. w hotelu bawarskim w Poznaniu odwiedził, zastępstwo w komendzie ofiarował, o którym wyżéj na str. 93 przy Poniniskim już była mowa.

Dnia 13. Lutego przybył Taczanowski do Szołdrskiego do Popowa niemieckiego, oznajmił mu, że ma przeznaczone dowództwo w powstaniu, artyleryą w Lesznie i że ma od Gutrego zlecenie, aby instrukcyą powstania do przeczytania sobie przez Szołdrskiego miał przedłożoną. Szodlski takową był spalił, opowiedział z pamięci Taczanowskiemu o tem wszystkiem, co mu względem ruchu wojskowego jeszcze było wiadomo i uczynił mu zarazem podług mapy ściennéj prowincyi poznańskiéj objaśnienia potrzebne, tak jak je sam otrzymał od Wolniewicza. Od tegoż oczekiwali też następnie obydwaj dalszych wiadomości i zleceń. Gdy Taczanowski odjeżdżał, zapytał się Szołdrskiego, czyliby mu w Głogowie przypadkiem prochu nie mógł kupić.

U Taczanowskiego znaleziono plan w języku polskim pisany, na karcie 81 akt, a w przetłumaczeniu na karcie 136 akt znajdujący się, w celu opanowania miejsca, które lit. G. jest naznaczone i które się podług uwiadomienia jenerała komenderującego Colomba jak się zdaje, ściąga na fortecę Głogów w bliskości granicy wielkiego księstwa poznańskiego położoną; prócz tego znaleziono mapę specyalną okolicy Głogowa należącą do szkoły 1. batalionu 6. pułku piechoty; potem klucz szyfrowy k. 82 akt. się znajdujący, a na reszcie Partyzantkę Stolzmana. Mapa jest między zabranemi przedmiotami w liście asserw. Nr. 19 oznaczona.

Co do reszty odwołuje się o ile opis poprzedni od własnego zeznania oskarzonego się różni na podania spółoskarzonych Szołdrskiego i Ponińskiego i na świadectwo służącego Kamienieckiego.

Obżałowany uznaje osobiste swe stosunki, podane w akcie oskarzenia, za prawdziwe i powiada, że już w roku 1844. miał zamiar udać się do Algieru, ale nie otrzymał na to pozwolenia od ojca. Na dowód składa obrońca obżałowanego, pan Crelinger, list kapitana polskiego w służbie algierskiéj, który pisał do ojca w téj mierze. Obżałowany przyznaje, że się bawił u Kowalskiego, zaprzecza jednak, aby tam miał być przyjęty do związku.

Szółdrski przywołany oświadcza, że nie przyjmował Taczanowskiego do związku, lubo to powiedziano w protokule.

Równie zaprzecza obżałowany, aby mu Poniński chciał zdać komendę, żeby na to Guttry niezezwalał i aby otrzymał inne przeznaczenie.

Poniński także odwołuje podobnie jak Szółdrski dawniejsze zeznania, powiada, że nigdy z Taczanowskim nie przestawał, i że tylko mówił z Szółdrskim, iż obżałowany byłby stósownym do objęcia dowództwa.

Obżałowany przyznaje, że był u Szółdrskiego w Popowie dn. 12. Lutego, ale nie gadał tego, co akt oskarzenia zamieścił. Szółdrski podobnie i to odwołuje.

Równie Guttry zapytany, odpowiada, że nie wie o tém, aby miał niepozwalać na oddanie dowództwa Taczanowskiemu przez Ponińskiego, lub przeznaczać go na wyprawę do Leszna.

Względem kartki, o któréj mowa w oskarzeniu, powiada obżałowany, że ją napisał, że to nie jest plan napaści na Głogów, ale jakiś wyciąg z dzieła lub igraszka fantazyi. Podobne daje tłumaczenie co do mappy Głogowa i klucza pisanego liczbami.

Następnie odczytano zeznanie służącego Kamienieckiego, względem widzenia się obżałowanego z Ponińskim.

Potém przemówił za prokuratora, zastępca jego assessor Bertrab i utrzymywał, że oskarzenie przeciw Taczanowskiemu opiera się na obwinieniach Ponińskiego i Szółdrskiego. Obadwaj odwołali swoje zeznania. Sprzeczność zachodząca w oskarzeniu, jak powiada obrona, iż Poniński miał rozmawiać o sprzysiężeniu z obżałowanym na Boże Narodzenie, a Poniński według tego oskarzenia, dopiero na początku Stycznia wstąpił do związku, łatwo da się uchylić, skoro sobie przypomniemy, że Poniński już dawniéj słyszał, że się czynią przygotowania ku powstaniu, a późniéj oświadczył mu Apolinary Kurnatowski, że chwila ta nadeszła. Jakoż w kilka dni potém, został przyjęty do związku (na początku Stycznia). W bazarze otrzymał polecenie, aby dowodził pierwszém powołaniem, Taczanowski odwiedził go i oświadczył mu swą gotowość do objęcia dowództwa nad pierwszém powołaniem. Szółdrski potwierdził to faktum. Dnia 13. Lutego udał się obżałowany do Guttrego. Podania te wspierają się wzajemnie. Jeżeli prześw. sąd przyjmie, że obżałowany Tacz. należał do tego samego związku, co Poniński i Szółdrski, natenczas powinna być przeciw niemu kara wymierzona, jaka jest oznaczona w §§. 93. i 95. W przeciwnym zaś razie wnoszę, ażeby obżałowany uwolnionym został z pod oskarzenia o zbrodnię kraju.

Komissarz sprawiedliwości Crelinger, obrońca obżałowanego, zwraca uwagę, że jego klient sam stoi w akcie oskarzenia i nie jest przyłączony do żadnéj gruppy obżałowanych. Zwraca uwagę, na jego dawniejsze niepodejrzane życie o zabiegi rewolucyjne, acz przez to nie chce powiedzieć, że obżałowany, podobnie jak każdy z jego ziomków, nie miłuje duszą, sercem i krwią swojéj ojczyzny, któréj wyswobodzenia pragnie, to tylko zaprzecza, ażeby jego klient brał udział w pewnym oznaczonym związku. Nie podobną jest rzeczą, ażeby w chwilach wzburzenia stał tak odosobniony, gdyby brał czynny udział. Poniński i Szółdrski w zeznaniach obwinili Taczanowskiego o udział, ale zeznanie Guttrego współobżałowanego obaliło ich główne podania. Komuż tu wierzyć? Czyliż Szółdrski i Poniński mają więcéj zasługiwać na wiarę, niż Guttry? Czy dla tego, że oni siebie oskarzają, a o Guttrym nie wiemy, co sam o sobie powie? Pytania te nie są trudne, zeznania te wzajemnie się znoszą, to jest niczego nie dowiedziono. Jeżeli zaś niczego nie dowiedziono, przeto uwolnienie obżałowanego nastąpić powinno.

40.

Teodor Teofil Matecki ma lat 36, wyznaje religią katolicką, urodził się w Poznaniu, zwiedzał tameczne gymnazyum Maryi Magdaleny, był uczestnikiem powstania polskiego w r. 1830. — 1831. jako podoficer artyleryi, a za to po swem powrocie do indagacyi pociągnięty na konfiskacyą majątku swego i 6 miesięczną karę więzienia skazany, od któréj będąc co do reszty ułaskawiony, tylko 3 miesiące wycierpiał. Przez 4 lata odbył w Wrocławiu kurs nauk medycyny, osiadł w roku 1838. jako lekarz praktyczny w Poznaniu, nienależał do wojska i był członkiem czytelni polskiéj w mieście Poznaniu. Przy zbieraniu przypadkowém dla emigracyi, dawał także składki pieniężne, również i przy zbieraniu dla rodzin osób w Listopadzie aresztowanych.

Z pism dążności rewolucyjnéj przez emigracyą rozszerzonych czytał niektóre, mianowicie Mochnackiego i Mirosławskiego historyą rewolucyi polskiéj z roku 1830. i 1831., czasopismo Pszonkę; manifest przez towarzystwo demokratyczne wydane, a w jego posiadaniu znaleziono i zabrano broszurę o powstaniu litewskiem i prawdy żywotne; kalendarz emigracyi na rok 1838. i 1843. i Kurnatowskiego małą mapę wielkiego księstwa poznańskiego.

— O istnieniu stowarzyszenia demokratycznego, który się w prowincyi było zawiązało, odebrał Matecki pierwszą bliższą wiadomość przez kontrolera ziemstwa Buchowskiego, który dawnym jego był towarzyszem

szkólnym i akademicznym. Buchowski oświadczył mu, że cel zjednoczenia dąży ku przyszłemu przywróceniu kraju polskiego, na teraz zaś ku rozpowszechnieniu myśli i zasad demokratycznych ile możności. Ku końcowi roku 1844. domagał się sam od Buchowskiego przyjęcia swego do związku: pozyskał od niego natychmiast przyrzeczenie, że podany będzie, a po 3 dniach wyraźną odpowiedz, że przystęp jego jest potwierdzony. Do wykonania przysięgi, której od niego rządano, niechciał się Matecki jednak nakłonić. Po wielu sprzeczkach w tym względzie z Buchowskim mianych, oświadczył mu tenże po 7 dniach, że przyjęcie jego dozwolono, jeżeli tylko da słowo honoru, że stowarzyszenia nie wyda, i że sobie obok tego rotę przysięgi przeczyta. Z zachowaniem takich formalności nastąpiło potem też w saméj rzeczy przyjęcie jego, mianowicie przez Buchowskiego za przybraniem litografa Kurnatowskiego. Ostatniego naznaczono Mateckiemu jako osobę z którą w związku bezpośrednim zostawać będzie. Przysięga do przeczytania mu dana, brzmiała w ten sposób, że do związku należeć, aż do rozwiązania jego milczenie niezłomne zachować, władzom bezwarunkowo posłusznym być, a o wywalczenie wolności Polski starać się powinien. Powtórnie powiedziano mu potem jeszcze, że przedewszystkiem o to chodzi, aby rozpowszechnić zasady demokratyczne to jest te, któreby szlachtę do stanu chłopskiego przybliżyły a tym sposobem do skutku przywiodły, żeby na przypadek rewolucyi tak chłopi jakoli też szlachta spólnymi uczestnikami takowéj się stali. Jak zadanie jego oznaczono mu daléj, aby stowarzyszeniu tyle członków nowych, ile tylko można zjednał i żeby ich do zapłacenia miesięcznéj składki pieniężnéj zobowiązał. Dalsze postanowienia miał przez Kurnatowskiego otrzymać. Od tego dowiedział się, że pieniądze od członków związkowych zebrane, na korzyść emigracyi, do Francyi odesłane bywają. On sam płacił Kurnatowskiemu miesięcznie 2 talary własnéj składki i oddawał temuż także składki od Józefa Szołdrskiego odebrane. Dnia 22. Lutego r. 1845. kazał nawet sam sumę 350 fran. za pośrednictwem kupca Remusa Jakubowskiemu członkowi centralizacyi w Wersalu przesłać.

W jakim sposobie Matecki potem przy przyjęciu był Józefa Szołdrskiego czynnym, a w jakich stosunkach z nim zostawał, było już wprzód przy Szołdrskim na str. 105 przedmiotem opisu. Jakim sposobem Kosiński przez Wolniewicza spowodowanym został, aby Mateckiego przybrał przyjmując Szołdrskiego pozyskanego także przez Wolniewicza dla spisku, takim też sposobem otrzymał Matecki od Kurnatowskiego nakaz, aby pomiędzy Szołdrskim a związkiem jako pośrednik wystąpił.

Również już na str. 112 przy Dr. Palickim wspomniono, że Matecki usiłował Dr. Palickiego do spisku nakłonić; a gdy Szołdrskiego wezwał aby komitet w powiecie kościańskim założył, oznaczył mu zarazem nauczyciela domowego Wieczorkiewicza w Bonikowie jako człowieka zdatnego, dodawszy jednak, że Szołdrski zapewne na niego wpływu żadnego wywierać nie potrafi, a że tedy sam z nim pomówi, miałby zaś Wieczorkiewicz przystąpić, nateńczas zgłosi się u Szołdrskiego jako członka starszego. Tymczasem to nie nastąpiło.

Matecki zaś dopomagał spiskowi znacznie innym sposobem. U Benedykta Kosiewicza aresztowanego w Warszawie emissaryusza znaleziono receptę datowaną 16. Czerwca r. 1845., w któréj doza znaczna Jodtynktury dla mniemanego Modlińskiego zapisaną, a na takową potem z apteki Kolskiego w Poznaniu wydaną została. Pod receptą ta — między przedmiotami zabranemi nr. 88. listy asserw. oznaczona — znajduje się podpis Mateckiego i pochodzi od niego. Kosiewicz odebrał takową dnia 19. Czerwca r. 1845. od Rymarkiewicza w Poznaniu i miał listy atramentem sympatetycznym pisane tynkturą wspomnioną zrobić czytelne, które mu w sprawach spiskowych z wielkiego księstwa poznańskiego będą przesłane.

W Styczniu r. 1846 odesłano architekta Roehr przez Wiktora Kurnatowskiego do Litwy celem działania tam w interessie spiskowym.

W Wilnie przebywał z lekarzem Anisette Renier. Jemu wręczył klucz szyfrowy, a podług tego napisał Renier względem położenia rzeczy w Inflantach i tameczněj sympatyi dla przedsięwzięcia relacyą, i odesłał takową podług wskazania Roehra, pod adressem Mateckiego. Takową odesłano pocztą z Wilna przez Tylże do Poznania i była tu dnia 23. Stycznia. Gdy potém Roehr ku końcowi Stycznia do Poznania był powrócił, a wkrótce przez Mirosławskiego znowu do Litwy odesłany został, odebrał od niego do Kątkowskiego ów list zapieczętowany, który tajnem pismem w sobie zawierał wezwanie Dr. Libelta do udziału w powstaniu jak to już w części skargi Dr. Libelta się tyczącéj, bliżéj jest opisano. Nad wierszami jednak znajdowała się rekomendacya dla Röhra atramentem zwyczajnym wyrażona, która przez Mateckiego i nazwiskiem jego była podznaczoną.

O ile to przedstawienie od własnych podań oskarzonego się różni, odwołuję się na zeznanie spółoskarzonego Józefa Szołdrskiego, oraz na podania Kosiewicza, Reniera i Röhra nadesłane przez władze cesarsko rossyjskie, a w końcu na uwiadomienie kalkulatury pocztamtu jeneralnego Vol. II. kart. 106 akt. się znajdujące.

Obżałowany, nie ma nic do nadmienienia, co do podań w skardze o jego stosunkach osobistych. Co się zaś tyczy pism rewolucyjnych, to je czytał, nie dla tego, że miały dążność rewolucyjną, ale że należały do polskiéj literatury. Przyznaje, że go Buchowski, dawny towarzysz szkólny i uniwersytecki przyjął do związku demokratycznego, ale że nie wykonał przysięgi, tylko przystąpił pod słowem honoru do związku. Celem związku było: każdy członek ma działać według własnego stanowiska, ku utrzymaniu narodowości polskiéj, do warunków należy, aby nikt nie dochodził członków i zachowywał tajemnicę o związku. Podczas przyjęcia jego był obecnym litograf Kurnatowski. Nie przyjmował żadnych nowych członków do związku. O stosunku do Marcinkowskiego, tak się rozwiódł obżałowany na wniosek swego obrońcy, pana Crelingera.

Kiedym do Poznania przybył, uważałem pojęcia i cel tego towarzysza mojego za wzór dla siebie. Marcinkowski był znany jako dzielny człowiek, który uważał za swój cel główny podniesienie i utrzymanie narodowości polskiéj. Nie chciał wiedzieć o powstaniu, starał się rzecz swoją przeprowadzić na drodze spokojnéj. Z nim się połączyłem.«

Prezes wezwał obżałowanego, ażeby się oświadczył względem przysięgi, która mu była odczytaną w śledztwie przedwstępném.

Przysięgę tę odczytał pisarz sądowy, jéj treść dotyczy niepodległości Polski.

Matecki: inkwirent odczytując mi tę przysięgę, oświadczył najuroczyściéj, że rząd nie ma zamiaru rosporządzić ścisłego śledztwa, że ze mną otwarcie postępuje i że mi przedłoży protokuły, w których zeznano przeciwko méj osobie. Przeczytał mi następnie przysięgę, a ja mu na to powiedziałem, że nie wiem, czy to ta sama przysięga, którą mi przedłożono.

Prezes: oświadczyłeś dawniéj, żeś nigdy nie znał tajemnic związku?

Matecki: Buchowski mnie nie objaśnił, być może, że oczekiwano mojéj działalności.

Prezes: coś działał na korzyść związku?

Matecki: nic, dwa lub trzy razy tylko złożyłem pieniądze u Kurnatowskiego, w ilości 8 tal., równie jak 10 tal. odebranych po dwa razy od Szołdrskiego, na cele dobroczynne, ku wychowaniu dzieci emigrantów.

Co się tyczy wspomnianych w skardze 350 fr., tylko tyle sobie przypomina, że otrzymał od swego szwagra list, ale nie pamięta jego adresu i czyli był oddany na pocztę.

Ze względu przyjęcia do związku Szołdrskiego powiada, że dnia jednego przyszli do niego Kurnatowski i Szołdrski. Ponieważ wtenczas odwiedził go jeden chory, przeto poprosił ich do innego pokoju. Następnie wrócili i podali mu rękę. Ale tego uważać nie należy za symbol. Co zaś dawniéj powiedział, że Kosiński przyjmował Szołdrskiego, — to jest nieprawdą.

Szołdrski przywołany, potwierdza to zeznanie.

Ze względu na Palickiego powiada obżałowany: Palicki jest moim przyjacielem, razem odbyliśmy kampanią, mieszkaliśmy w jednym pokoju w Wrocławiu, mogę sumiennie zaręczyć, że nienależał do żadnego związku.

Z Wieczorkiewiczem, o którym wspomina oskarzenie, żadnéj nie miał styczności.

Szołdrski uznaje swoje zeznania w śledztwie przedwstępnem, za skłamane opowiadanie.

Co się tyczy recepty, o któréj mowa w skardze, to tylko oświadczyć musi, iż li w lekarskich celach zapisywał recepty. Nie znał Röhra, ni też lekarza Reniera, że nigdy nie odebrał listu z Rossyi, a o podpisie swojego imienia pod pewnym listem polecającym, ani niemiał przeczucia.

Następnie wyliczył jeszcze obrońca mnóstwo towarzystw dobroczynnych, których był obżałowany członkiem lub przełożonym i doręczył świadectwa dowodzące pięknego charakteru obżałowanego.

Prezes wezwał potém prokuratora, aby uzasadnił skargę przeciw Mateckiemu.

Prokurator: Z zeznań obżałowanego powtórzonych w obec nas, okazuje się, że dał się przyjąć do związku, obowiązał się działać w jego duchu, zbierał dla niego pieniądze i był przy przyjęciu Szołdrskiego. Chodzi o to, jakież było stowarzyszenie, któremu poświęcił swą pracę? Utrzymuję, że właśnie ten związek, który jest przedmiotem poszukiwań prokuratora. Okazało się z czynności tu się odbywających, że ogniska całego przedsięwzięcia szukać należy w towarzystwie demokratyczném, że działalność téj matki związku szerzyła się ze skutkiem w krajach pruskich i że pruscy poddani ku wykonaniu jéj celów zawiązali się w związek. Nie wykryto dotąd, jaka była organizacya tych odrębnych związków, ale okazano, dokąd zmierzały.

Według mojego zdania nie ulega wątpliwości, że o naturze tego związku ma ustalone przekonanie sąd prześwietny. Nie mówię o przekonaniu polegającém na niepewném uczuciu, o takiém nigdy nie myślałem w moich rozprawach, ale o takiém, które się opiera na rozumie, podobnie jak w historyi, gdzie od pewnych niewątpliwych wypadków przechodzimy przez wnioski, że inny wypadek tak a nie inaczéj wydarzyć się musiał.

Zachodzi teraz pytanie, zkąd można poznać, że Matecki przystąpił do związku mającego na celu zbrodnią kraju. Naprzód odpowiadam, z tego, co obżałowany o celu i dążnościach związku sam przyznał; stara się okazać ten związek jako nie karogodny, dozwolony, ku podniesieniu polskiéj narodowości, ja też bliżéj o niéj pomówię z powodu Mateckiego. Gdybym miał opisywać granice, w których przyznać można mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego narodowość polską, byłoby to dla mnie trudném zadaniem. Ale dla mnie dosyć jest przedmiot ten obejrzeć ze strony negatywnéj. W śledztwie przedwstępném powiedział obżałowany: »celem związku było przywrócenie w przyszłości Polski, a w czasie obecnym upowszechnienie pemokratycznych pojęć i zasad. Przez to chłopi mieli się zbliżyć do wyższych stanów tak, iż później przy powstaniu można było na nich liczyć.« Obojętną jest rzeczą, czyli powstanie jest bliskie czyli dalekie, zamiar sam, zmierzający do takich przygotowań, których celem jest powstanie, acz w dalekiéj przyszłości, jest zbrodniczym. — Związek przeto mojém zdaniem, do którego należał obżałowany, jest ten sam, o którem nam tu chodzi w processie. — W śledztwie przedwstępném przyznał obżałowany, że

przysięga zawierała przyrzeczenie należenia do związku, zachowania tajemnicy, posłuszeństwa, wytrwania w usiłowaniach oswobodzenia Polski. Obżałowany wprawdzie zaprzecza wiarogodności tych protokułów, ale nie przytoczył dowodu żadnego na uzasadnienie swojego odwołania.

Wspomniano nakoniec w akcie oskarżenia o recepcie, którą obżałowany miał napisać, do odczynienia tajemnéj korrespondencyi. Rzecz ta dziś nie została daléj wyjaśnioną, równie wacham się przyznać wiarogodność wyznaniom aresztowanych w Rossyi, przed tamecznemi władzami, ale rodzaj tłumaczenia się obżałowanego, rzuca na niego cień podejrzenia. Röhr wysłany został do Wilna, dla obudzenia sympatyi w tamecznych okolicach, d. 26. Stycznia nadszedł ztamtąd do Poznania list pod adressem Mateckiego, który zapewne wiedział, że go ten list mógł kompromitować, kiedy się tłumaczy: że ten list zapewne u niego ktoś bez jego wiedzy zabrał. Ileż musiałoby zajść przypadków, ażeby temu tłumaczeniu się można uwierzyć. Powtarzam atoli, że to tylko przytaczam na uzupełnienie, bo dostatecznem jest do obwinienia Mateckiego o zbrodnią kraju, co sam wyznał i co się okazuje z okoliczności wykrytych. Dla tego wnoszę o zastósowanie do niego §§. 92. do 95., tyt. 20.

Teraz występuje pan Crelinger z obroną obżałowanego.

Oświadcza, że nie z akt ale z dziejów ogólną na wstępie obrony uczyni uwagę. Przekonywa się, że mężowie ducha wywoływali w dziejach idee epoki. Ztąd pochodzi, że w chwilach, które poprzedzają rewolucią, najwięcéj są wystawieni na prześladowania ci mężowie, którzy w zakresie idei rozwijają swe siły, acz czynności ich wcale nie usprawiedliwiają surowych przeciw nim obmyślonych środków. Zastósować to można do obżałowanych, a szczególniéj do tego, który tu za dni kilka stanie przed kratkami. Dziś broni męża, który działał w zakresie umiejętności i dla tego dziwić nie powinno, że on do tych należy, na których główne ciąży obżałowanie. Matecki był lekarzem przez długi czas w Poznaniu, członkiem wielu dobroczynnych towarzystw, ku ukształceniu młodzieży i niesieniu pomocy cierpiącym. Człowiek oddany tylu zatrudnieniom, dalekim był od zabiegów rewolucyjnych, na to nie potrzeba dowodzenia. W stosunku do Marcinkowskiego tę samą rozwijał czynność i dążył do skojarzenia wszystkich stronnictw. Obżałowany przeto nie odwoływał się do zewnętrznéj siły i popierał stronę duchową. Jeżeli obżałowany w jednym względzie nie tail się i przyznał, przeto ma prawo, aby uwierzono i podaniom jego drugim. Jnkwirent oświadczył mu, iż rządowi chodzi tylko o całość, z powodu okazujących się sympatyi w Europie, i dla tego nie kładł żadnéj wagi na szczegóły i ztąd pochodzi, że teraz zachodzi różnica w zeznaniach co do przyjęcia Szołdrskiego. Podanie zaś ręki, nie było tam symbolem przyjęcia, ale jak podczas chrztu lub na ślubach, powitaniem.

Obżałowany przystąpił do związku jedynie dla działania duchowego, bo od r. 1840. swych wpływów na rozmaite rodziny, nie używał na cele związku. Mimowolnie był świadkiem przy przyjmowaniu Szołdrskiego przez Kurnatowskiego.

Co do składek oddawanych przez niego Kurnatowskiemu, nie zaparł się, bo one dawał na cel dobroczynny, na wychowanie dzieci emigrantów, a nie na cele rewolucyjne. A co do recepty, to tego rodzaju lekarstwa często zapisywał. List zaś widać ktoś napisał z Poznania do Rossyi pod jego imieniem i taż osoba odebrała bez jego wiedzy z tamtąd odpowiedź. Tłumaczenie to jest jedyne i naturalne i wcale niezasługuje na podejrzenie. — W końcu obrońca oświadcza, że gdyby obżałowany należał do związku, wówczas by go znał Mirosławski. Dla tych przyczyn wnosi o uznanie go za zupełnie niewinnego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 6. Września. — Zarządzający naczelnie służbą spisu i zaciągu wojskowego w królestwie. — Stósownie do postanowienia JO. księcia namiestnika królewskiego, spisowi: rzeźbiarze, malarze, inżynierowie, budowniczowie, jeometrowie i mechanicy, oszczędzani być mają od zaciągu wojskowego, za złożeniem od tutejszéj głównéj władzy zarządu naukowego warszawskiego świadectw, że z powodu dokładnego usposobienia w swym zawodzie, swemi talentami i gruntowną znajomością rzeczy, mogą przynieść rzeczywistą korzyść dla kraju, a od władz administracyjnych dowodów, że każdy z nich poświęca się pracy ogólnéj w gałęzi swego kunsztu. W skutek tego ustanowiony jest przy zarządzie okręgu naukowego warszawskiego komitet egzaminacyjny, który o zdolności każdego z zgłaszających się spisowych z wyż wymienionych kunsztów wydawać będzie opinię, a następnie uznani za wykwalifikowanych w kunsztach wyż wymienionych, otrzymają od zarządu naukowego stósowne świadectwa. Uzyskujący takowe świadectwa spisowi pragnący być oszczędzonemi od zaciągu wojskowego, a niemający z innych tytułów prawa do wyłączenia, składać je powinni w biurze naczelnego zarządu służby spisu i zaciągu wojskowego wprost, lub za pośrednictwem właściwych rządów gubernialnych wraz z dowodami przez władze administracyjne wydanemi, że zajmują się pracą w gałęzi swych kunsztów. — Warszawa, dn. 31. Sierpnia 1847.

Jenerał-Lejtnant, Obunew.

Rząd gubernialny warszawski. — Na zasadzie reskryptu komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z dn. 1. Września r. b., rząd gubernialny pospiesza zawiadomić kogo to interesować będzie, iż na wniosek rzeczonéj komissyi rządowéj, spowodowany tegoroczną klęską zarazy na kartofle, nie mogące być z téj przyczyny w żaden sposób długo przechowywanemi, rada administracyjna celem zasłonienia właścicieli ziemskich od straty, raczyła zezwolić na przyspieszenie w r. b. otworzenia gorzelni do przerobienia zarazą dotkniętych kartofli na wódkę od dn. 10. Września r. b. tym właścicielom gorzelni, którzy tego żądać będą. Czas palenia w siedmiu tylko miesiącach dozwolony, przekroczonym być nie może przez właścicieli gorzelni, którzy wcześniéj palenie wódki rozpoczną; wolno im wszakże w ciągu czasu, który w ogóle na utrzymanie w ruchu gorzelni jest dozwolony, jak tego sobie sami życzyć będą, bądź w początku, bądź w środku, bądź w końcu takowego, palenie wódki na czas pewny wstrzymać, tak ażeby nie więcéj jak przez siedem miesięcy gorzelnie swe w ruchu utrzymywali. Podług tego naczelnicy powiatowi i rewizorowie skarbowi, stóstowne otrzymali rotrzymali rozporządzenia.

Warszawa, d. 3. Września 1847. r.

Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu J. Łuszczyński.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 24. Sierpnia. — Gazeta augsburgska powszechna donosi z Rzymu co następuje: o ile można się w tych czasach spuszczać na opowiadania ludzi nawet mających znaczenie, ma być rzeczą pewną, że papież odebrał list od króla sardyńskiego z oświadczeniem, iż sprawy państwa kościelnego tak go zupełnie obchodzą, jak sprawy własnego królestwa i uważa, że przez obsadzenie Ferrary Austryacy nadwerężyli niezawisłość wszystkich monarchów włoskich.

Na półurzędowy dziennik turyński Gazzetta Piemontese donosi, że papież oświadczył dnia 16. Sierpnia na kongregacyi kardynałów, iż wkrótce pokaże się na morzu środziemnem mocna flotta angielska i poseł angielski przy dworze neapolitańskim wezwał przez telegraf flottę angielską stojącą w Malcie, aby natychmiast spieszyła na morze adryatyckie, a po drodze zabrała z sobą statki morskie stojące przy Korfu. Wszystko to nie ma zasady, ale jest rzeczą uderzającą, że dzienniki turyńskie niegdyś niczego nieświadome, co się działo we Włoszech i o interessach swego kraju milczące, na raz tak są rozmowne i puszczają na świat wieści wojenne. Stoi w nich także, iż papież miał oświadczyć w nocie przesłanéj reprezentantom mocarstw europejskich, i to zupełnie stanowczo, że jeźli tylko Austryacy nieograniczą się na zajęciu saméj tylko twierdzy ferrarskiéj, to w tym razie nuncyusz papiezki zostanie odwołanym z Wiednia, a poseł austryacki zawierzytelniony przy stolicy apostolskiéj otrzyma paszport do wyjazdu z Rzymu.

Wojska austryackie, które ciągną jako posiłek do Włoch, mają się składać z 16 batalionów i 8 szwadronów.

Nadzwyczajny dodatek do urzędowego Diario di Roma jeszcze z dn. 17. Sierpnia zawierał następujące pismo. «W artykule 103. traktatu zawartego na kongressie wiedeńskim zostało zastrzeżonem, że Jego cesarskiéj i królewskiéj Mości, będzie służyło prawo osadzenia wojskiem stanowisk Ferrary i Comacchio. Biorąc atoli na uwagę, że podobne zastrzeżenie — już nawet bez względu na to, że się zupełnie sprzeciwia niepodległości i neutralności papieskiéj — ojca świętego wystawia na skutki nieprzyjemne, gdyż nadweręża jego prawa i wzbrania im wykonania, uznał za rzecz słuszną kardynał Consalvi, równie przeciw temu artykułowi jak przeciw wszelkim innym podobnym a przeciwnym świeckiemu panowaniu papiezkiemu położyć protestacyą zaraz na kongressie wiedeńskim. Daléj wydał tenże kardynał, aby jego protestacya została w protokule kongressowym zanotowaną. Traktat mówił jedynie o stanowiskach azatem nie o miastach przy nich położonych i tem samem wyłączał wszelkie inne miejsca, atoli Austryaccy komendanci ze złamaniem wyraźnem niezawisłości władzy papiezkiéj rozkładali się pomiędzy obudwoma twierdzami po miejscach, które były wyłączone z okręgów Austryakom dozwolonych. Stolica apostolska nietracąc bynajmniéj nadziei, że będzie mogła wydalić Austryaków z twierdz obudwóch, nastawała zawsze na to, aby sobie nie pozwalali nic więcéj nad zastrzeżenie traktatu; ponieważ zaś jéj słuszne przedstawienia pozostały bez skutku, przeto poczytała przynajmniéj za powinność, ilekroć jéj trudny obowiązek zniewalał ją do tego, odnawiać swoje reklamacye, aby jeżeli nieco innego to przynajmniéj to uzyskać, że z milczenia nikt nie będzie mógł robić wniosku o jéj zezwoleniu. To uczyniła stolica apostolska opierając się na znaczeniu słowa, stanowisko (place), które oczywiście oznaczało same tylko cytadele, ale nie miasta przy nich leżące, a bardziéj jeszcze czyniła to w skutek objaśnień, które dano kardynałowi Consalvi od władzy zupełnie właściwéj na kongresie wiedeńskim i jak okazuje dokument własnoręcznie napisany przez rzeczonego kardynała, co się nie wachał bynajmniéj w swéj nocie w roku. 1817. oddanéj ówczesnemu posłowi austryackiemu odwołać na owe objaśnienia. Pocieszającą było rzeczą, że od kilku lat ze strony austryackiéj niedano żadnego powodu do nowych zażaleń i że austryackie postępowanie, odpowiadało co dopiero wyłożonemu zastrzeżeniu. Stąd snadno sobie wyobrazić, jak boleśnie Jego Świętobliwość został dotknięty niespodziewanem doniesieniem, że znaczne wzmocnienie wojska austryackiego

zostało nadesłane do Ferrary i wkroczyło do miasta na dniu 17. z. m. zupełnie w sposób do nieprzyjacielskiego podobny. Tem bardziéj musiało to zasmucać ojca świętego, że wkroczenie to o którém legat od austryckiego kommandanta tylko w jeden dzień wcześniéj został zawiadomionym, mogło dać powód do niemiłych i wielkie za sobą skutki pociągnąć mogących zatargów. Wreszcie zachowywana spokojność przy wkroczeniu posiłków niezwolniła bynajmniéj naszego rządu od wszelkiéj obawy na przyszłość. Z téj przyczyny kardynał sekretarz państwa kazał prosić usilnie jenerała Radeckiego o wydanie rozkazów, że cała załoga przynajmniéj tylko na fortecy się trzymała. Objawione atoli te życzenia przeminęły bez najmniejszego skutku. Albowiem na prosty raport jakiego kapitana austryackiego, bez względu na zaręczenie legata, że wypadek zostanie śledzonym, podług prawa rozstrzyganym i że już pochwycono środki dla zapobieżenia nadal podobnym wypadkom, przecież jednakże wzięto się do samowładnego i bezprawnego patrolowania po ulicach miasta. Wtedy legat założył wiadomą protestacyą, a Jego Świętobliwość pochwaliwszy to zupełnie, rozkazał sekretarzowi państwa wydać potwierdzenie i ogłoszenie protestacyi.

W dalszym ciągu tego ważnego dokumentu wyłożono sposób, w jaki Austryacy zajmowali rozmaite stanowiska w Ferrarze i oddano najwyższe pochwały Ferrarczanom. Jego Swiętobliwość, powiedziano, lał łzy ojcowskiéj wdzięczności i błogosławił za to lud ferrarski. Daléj idą napomnienia ludu do umiarkowania i cierpliwości, ażeby mogły się rozwinąć reformy, którym do tych czas tylko fundament położono. Żeby nieobudzać nienawiści przeciw nikomu, wszystkie narody mają być szanowane, a lud ma pamiętać, że główną bronią do zwycięstwa są miłość i modlitwa. Wreszcie mogą się Rzymianie spuścić na pomoc nieba, słuszność ich sprawy wywoła sympatyą wszystkich sprawiedliwych i szlachetnych ludzi. Dokument ten kończy się drugą protestacyą kardynała Ciacchi.

— Uchwalono, że ma być utworzona gwardya obywatelska odwodowa czyli rezerwowa. Czynią to z téj przyczyny, iż może przyjść do tego, że pierwsze powołanie gwardyi obywatelskiéj będzie musiało wyruszyć na linią bojową, a wtedy to odwodowe zajmie się służbą w mieście. Po legacyach tworzy się sama gwardya prowincyalna. — Na gościńcach, które łączą Ferrarę z Bolonią i Ravenną postawiono dwa znaczne oddziały wojska. Podobne środki ostrożności poczyniono względem Ankony i Civita Vecchii. Pułki szwajcarskie, które stały w Bolonii, Forli i po innych miastach podniosły się bardzo w łasce u Rzymian: naczelnicy tych wojsk szwajcarskich mieli bardzo usilnie prosić, że jeżeli przyjdzie do czego, aby im pozwolono wystąpić na samym przodzie.

— Brat kardynała sekretarza państwa hrabia Piotr Feretti przyjechał z Neapolu, gdzie teraz bawił tylko dni 10, a dawniéj zwykle mieszkał. Minister neapolitański del Caretto odwiedził go dla pożegnania, a król ubolewał, iż jego państwo porzuca. Odbywał Feretti podróż na statku morskim i w Civita Vecchia, był przez lud uroczyście przyjmowanym.

Dziennik paryski Commerce powiada: według listu pisanego z Livorno miało tam przyść do rozruchów dnia 22. Sierpnia. Zgromadził się lud na placach i wołał o tworzenie gwardyi obywatelskiéj. Na wzywania gubernatora, już się lud zabierał ku rozchodzeniu, kiedy przyszło do zatargów z wyprowadzonym oddziałem karabinierów, a że nielicznym, przeto go snadno rozbrojono. Wzburzenie nabrało siły, po mieście rozbiegła się trwoga, a tymczasem na rogach przybito odezwę, w któréj się domagano zmiany ministrów, utworzenia gwardyi narodowéj i organizacyi oddziałów partyzanckich, któreby zaraz ruszały ku Ferrarze przeciw Austryakom.

A n g l i a.

Londyn, 1. Września. — Kontr-admirał Hornby mianowany został dowódzcą angielskiéj floty na oceanie spokojnym, w miejsce Seymoura i w krótce zatknie swoją flagę w Sheernes, na okręcie »Azja« o 84 działach.

Bells-Weekly-Messenger wylicza znaczniejsze bankructwa, które zaszły tak w Londynie jak w Liverpoolu, Stockton, Glasgowie, Waterford, Cork, Limerick i Sligo, w ciągu obecnego przesilenia i ogólną summę ich passiwów podaje na 2,482,000 funtów szterlingów. Co się tycze upadłości domu Robinson et Com. Messager twierdzi, że wierzyciele otrzymują może dywidendę 12—15 pCt, jednak niezaprzecza, że to bankructwo, z powodu moralnego wpływu, nader szkodliwie działać musi na kredyt ogólny.

Globe utrzymuje w długim artykule o zmianie angielskiego aktu nawigacyi, że ograniczenia ciążące na obcych okrętach w przystaniach angielskich nie prędzéj zniesione być winny, aż skoro ze strony obcych krajów podobneż ułatwienia uczynione będą na rzecz angielskiéj marynarki. Niczego więcéj nie wymaga zasada wolnego handlu. Wzajemność na tém się zasadza, żeby angielskim okrętom w obcych przystaniach takie udzielono przywileje i prawa, jakie zyskają okręty pomienionych narodów w przystaniach angielskich.

Wiadomości z Rio Janeiro z 25 Czerwca, które można uważać za urzędowe, donoszą, że dnia 7 Czerwca pełnomocnicy Francyi i Anglii w Buenos-Ayres wielką mieli nadzieję, że potrafią załatwić ostatecznie spory między Montevideo i Buenos-Ayres.

Colombo Times (z Ceylonu) z dnia 15. Lipca, którego dodatek przybito w Liwerpoolu na giełdzie), donosi o powstaniu Chinczyków w Kantonie przeciwko Europejczykom, w skutek którego konsulowie opuścili Kanton. Wiadomość ta ma pochodzić od kapitana okrętu Haddington, który ją słyszał znowu od kapitana okrętu, wiozącego wojsko z Kalkuty do Hong-Kong. Wiadomość ta sama przez się bardzo podobna do prawdy, wątpliwą jest przecież dla tego, że ostatnia poczta lądowa donosi o statku »Haddington«, iż ten przy wyspie Ceylon pięć dni czekał właśnie na wiadomości z Chin i nie otrzymał żadnych do samego odejścia.

Mówiono tu, że rozwinięcie rzeczy we Włoszech postępuje coraz daléj. Wiadomości ostatnią pocztą nadeszłe z Portugalii donoszą, że pomimo niepewnego tamecznego położenia, admirał Parker z większą częścią swojéj floty, nie czekając przybicia następcy swojego sir Karola Napier, wypłynął z Tagu dnia 19. b. m. i udał się na stanowisko swoje na morze śródziemne. Na Tagu zostały tylko »Kanopus« o 84 działach i fregata »Ameryka« o 50 działach, wraz z dwoma parostatkami.

Dla chorujących na rumatyzm!

Wszystkim, chorującym na bole twarzy, głowy, zębów, grzbietu, lędźwi itd., rwanie w członkach i słuch tępy, polecam z sumiennego przekonania używanie moich

„odprowadników rumatyzmowych Grossa,“

których skład jedyny na Poznań znajduje się u Pana J. Reszke w starym rynku Nr. 41. na pierwszém piętrze.

Cena pojedyńczych odprowadników 10 sgr., mocniejszych 15 sgr., a całkiem mocnych 1 Tal. i 2 Tal.; dla zamiejscowych o 1 sgr. droższe.

Każdy odprowadnik ma stępel méj firmy

»Edward Gross w Wrocławiu«

Przy téj sposobności następujące pismo Pana barona Bistram za jego łaskawém pozwoleniem, jako dobre świadectwo o skuteczności mych odprowadników podaję do wiadomości.

»Wrocław dnia 17. Lipca 1847.

Do Wgo JMPana Edwarda Gross kupca w miejscu.

Poczytuję sobie za przyjemny obowiązek, uwiadomić WPana o doskonałym skutku odprowadnika rumatyzmowego, któren u Pana niedawno kupić kazałem. Dostawszy przed kilku dniami okropnego rumatyzmu w lewéj łopatce, przez co najdoległiwszego doznałem bolu, i niewiedząc już, jak sobie inaczéj poradzić, uciekłem się w porze rannéj do odprowadników Pańskiéj fabryki. Od ostréj powierzchni doznałem nieznacznego, zresztą bynajmniéj nieprzyjemnego palenia; rwanie się zmniejszało a nad wieczorem bol ustał, tak iż następnego rana rumatyzm znikł całkiem. Mam więc wszelki powód przyznania, jako odprowadniki Pana słusznie za powszechnie skuteczny środek uważane być mogą. Zechciéj mi Pan przez oddawcę przysłać odprowadnik mocniejszy w cenie 1 tal., którego jak się dowiedziałem przed niejakim czasem, także u Pana dostanie i któregobym w razie potrzeby chciał użyć. Proszę także o dokładny opis odprowadników WPana, abym ja lub kto z moich znajomych niekupił odprowadnika rumatyzmowego, niepochodzącego z fabryki pańskiéj.

Z szacunkiem najniższy sługa
August Baron Bistram.

Spadkobiercy niegdy Katarzyny z Kołaczkowskich Dobrzyckiéj, dla których na majętności Dobrojewo, powiatu Szamotulskiego zamieszczona jest w Rubryce III. pod Nr. 2. protestacya względem summy 1100 Tal. z prowizyą aż do równéj ilości, w skutku wniosku z dnia 31. Grudnia r. 1796. i rozrządzenia z dnia 30. Października r. 1800, dalsi spadkobiercy tychże, cessyonaryusze lub z jakiego kolwiek tytułu praw nabywcy, wzywają się ze strony spadkobierców Anieli Hrabiny Kwileckiéj, aby się w biórze Gregor, Kommissarza sprawiedliwości w Poznaniu w kamienicy Dra Jagielskiego na placu Wilhelmowskim w ciągu 4ch tygodni zgłosili i prawa mniemane z wspomnionéj protestacyi wywiedli, gdyż w razie przeciwnym publiczne wywołanie tegoż intabulatu celem uzyskania wyroku prekluzyjnego względnie niego wyjednaném będzie, ile że, wspomniona pretensya już dawno zapłacona i extabulacya jéj tylko z téj przyczyny nie mogła nastąpić, że zbywało na uwierzytelnionym kwicie i extrahenci protestacyi w mowie będącéj, spadkobiercy ich, cessyonaryusze lub z jakiegokolwiek tytułu praw następcy mimo wszelkiego starania nie mogli być wypośrodkowani.

Różne dobra w Gubernii Augustowskiéj w Królestwie Polskiém w rozmaitych cenach i rozległościach od 50,000 do 500,000 Złp. niżéj i wyżéj, folwarki pojedyncze i klucze, z gruntami dobremi, borami, łąkami, rybołostwem i propinacyą, obciążone towarzystwem ktedytowém i bez, z pozostawieniem inwentarzy i bez, za wypłatą całkowitéj summy szacunkowéj lub z pozostawieniem pewnych części na hypotece za opłacaniem zwyczajnych procentów, do odebrania zaraz lub od S. Jana 1848., wskaże Marcin Błażeczyński w Boguslawiu pod Pleszewem w domu Pana Müllera.

Obfitość rzek spławnych i kanałów, tudzież drog kamiennych, ułatwia wywóz produktów, a obfitość borów nastręcza sposobność nabycia choć i z mniejszemi zasobami.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8. Września 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	15	7	2	28	11
Zyta . dt.	1	18	11	1	23	4
Jęczmienia dt.	1	5	7	1	10	—
Owsa . dt.	—	20	—	—	24	5
Tatarki dt	1	5	7	1	10	—
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—